

médias soit devenue le terrain favori de ce jeu avec l'implicite et que, finalement, ceux qui demandent des précisions risquent de s'exposer malgré eux au déboire embarrassant.

Le dernier chapitre fait part du travail interprétatif du décodage à l'aide des quatre compétences précédemment discutées. Toutefois l'auteur refuse à juste titre d'en construire un „modèle global” vu la complexité des facteurs responsables de l'interaction verbale. N'empêche que l'ouvrage se propose de répondre à la question si souvent débattue: „Qu'est-ce que, finalement, le sens d'un énoncé?” A ce propos, C. Kerbrat-Orecchioni rejette deux attitudes extrêmes: un énoncé n'a pas de sens, mais en acquiert un dans l'énonciation et l'autre, postulant un récepteur idéal (lequel, bien naturellement, n'existe pas) et déclarant que le sens d'un énoncé est tel qu'il est perçu par le récepteur. Se situant en quelque sorte aux plans de l'encodage et du décodage, elle en vient à constater que le sens d'un énoncé, c'est en même temps ce que l'allocutaire se croit communiqué par le locuteur et ce qu'il extrait de l'énoncé grâce à ses compétences mises en jeu à cette occasion, „car seules sont admises comme sérieuses les unités que l'on peut supposer valables ou acceptables par L [locuteur]” (p. 321).

La richesse des emplois passés en revue, la pénétration avec laquelle ils sont interprétés grâce à l'étendue compétence encyclopédique de l'auteur, la finesse de la théorie proposée et poursuivie tout au long de l'ouvrage, tout cela constitue une contribution valable à la syntaxe textuelle, au même titre qu'à la sémantique et à la pragmatique qui ne sauraient se passer de l'implicite. Le mérite de l'étude présentée ici, c'est aussi (et surtout) d'avoir su rendre compte de nombreux facteurs intervenant dans l'interaction verbale, de ne pas avoir généralisé à tout prix les observations – bien que cela eût pu rendre la description plus dynamique encore – et de décrire la réalité telle qu'elle se laisse percevoir dans l'échange verbal à différents niveaux. Si certains problèmes de l'énonciation n'ont pas été entièrement résolus, c'est que rien n'exclut la possibilité de les traiter autrement (interdépendance des maximes conversationnelles, les tropes). L'ouvrage aurait peut-être gagné en lisibilité si l'éditeur eût décidé de l'organiser un peu autrement, mais ce n'est là qu'un détail insignifiant, remarqué par un de ces lecteurs qui ont l'habitude de tout lire en même temps (les notes, les remarques, et les remarques aux remarques).

*Eugeniusz Hejno*

Witold MAŃCZAK, *Phonétique et morphologie historiques du français*, wyd. V, Warszawa 1985, PWN, ss. 142.

Już ponad ćwierć wieku temu ukazało się pierwsze wydanie gramatyki historycznej języka francuskiego W. Mańczaka, która doczekała się recenzji w licznych krajach. Zainteresowanie lingwistów budziło przede wszystkim nowatorskie potraktowanie rozwoju fonetyki, a w większym jeszcze stopniu morfologii języka francuskiego, polegające na wyjaśnieniu większości

zmian za pomocą kilku praw. Zaproponowane przez Autora prawa wyjaśniają też liczne fakty, które do tej pory były traktowane indywidualnie.

Ponieważ w piątym, prawie nie zmienionym wydaniu zasadnicza koncepcja Autora, żywo dyskutowana w recenzjach, nie uległa zasadniczym zmianom, pozostaje zając się innym, rzadziej omawianym aspektem monografii, mianowicie poszczególnymi regułami rozwoju języka francuskiego. Stanowią one zasadniczy postęp w stosunku do opracowania Nyropa i opracowań z okresu międzywojennego. Po wojnie nader wszechstronny opis znajdujemy u Fouchégo, który wpada jednak w przesadę usiłując tłumaczyć wszystkie szczegóły. Sprawia to, że wiele reguł, jeśli ten termin może być tu użyty, dotyczy niejednokrotnie tylko indywidualnego przypadku. Książka Fouchégo jest bardziej dokładnym opisem faktów rozwoju języka francuskiego niż próbą sprowadzenia ich do możliwie ograniczonego zespołu reguł. Ten ostatni postulat zostaje spełniony w skrypcie Mańczaka.

W stosunku do reguł w omawianej monografii można jednak wysunąć szereg zastrzeżeń szczegółowych, które przedstawiam poniżej.

§§ 28 i 52. Wypadnięcie *e* w przykładach takich, jak st. fr. *eage* (od *\*aetaticum*), st. fr. *vëoir* (od *videre*) nastąpiło znacznie wcześniej niż w XVII w.

§ 36. Stosowane w skrypcie określenie pozycji głosek *el*, np. w *bellos*, nie jest w pełni ścisłe i odnosi się też do *bellum*, w którym mają one inny rozwój. Lepiej powiedzieć: *e, ae + l (l)* „devant consonne autre que *l'*”.

§43. Opisując rozwój *o* w *comitem, bonitatem* należało dodać: „(devenu) entravé”.

§ 108. Dla większej jasności można by dodać, że chodzi o *t* wygłosowe.

§ 115. W opisie rozwoju głosek *t...l*, które przechodzą w *cl*, w (*l'*) i wreszcie w [*j*], nie ma mowy o przykładach takich, jak *rotulare*, w których te głoski mają inny rozwój.

§§ 126 i 127. Autor omawia głoski *d...c*, które mogą wystąpić 1) między spółgłoską i *a* lub samogłoską tylną oraz 2) między samogłoską i *a* lub samogłoską tylną. W pierwszym przypadku powstaje [*ɔ*]: *\*revindica > revanche*, w drugim przypadku [*ɔ*]: *judico > juge*. Wydaje się, że w drugim przypadku wystarczy powiedzieć: „między samogłoskami”, gdyż analogiczny rezultat daje *d...c* w *judicem > juge*. Można by się też zastanawiać, czy wyszczególnienie pierwszego przypadku jest w ogóle celowe: wchodzi on w zakres szerszej reguły mówiącej o rozwoju *c* po dowolnej spółgłosce, jak w *collocat, pertica*.

§ 132:2. Lepszym przykładem na regułę *s[s] > [z]* między *n* i samogłoską jest *pensare*; w *mensionem* chodzi o regułę: „*si, se* między samogłoskami”, o której jest mowa w § 142.

§ 139. Grupa *sc* jest traktowana w identyczny sposób w dwóch przypadkach: gdy stała się końcową w wyrazie lub gdy znalazła się przed spółgłoską po zaniku końcowych samogłosek. Wynika to zresztą z podanych przykładów: *cresco > crois* i *cognoscis > conuais*. Reguła mówi jednak tylko o pierwszym przypadku.

Nie spotkałem nigdzie dokładnego i wolnego od sprzeczności potraktowania interwokalicznego [*k*]. Recenzowany skrypt charakteryzują również pewne niekonsekwencje: *racemum > raisin* spełnia nie tylko warunki § 145, w którym jest ono przytaczane, ale także § 148. Ten ostatni traktuje o przykładach takich, jak *decanum > doyen*, w których rozwój [*k*] jest inny.

§ 149:1. Ani [*k*], ani głoska, która je kontynuuje, nie były końcowe w *bracas > braies*.

§ 150. Wydaje się, że nic nie przeczy pominiętej w książce regule, iż [*k*] końcowe (lub które stało się końcowe po zaniku samogłoski tylnej) poprzedzone samogłoską przednią (a może i każdą samogłoską, gdyż *paucum > st. fr. poi* może być regularne, a w przykładach takich, jak

*apud hoc* > *avec c* może być analogiczne) przechodzi w [j]. Wtedy w *sic* i *preco* lepiej nie mówić o zaniku [k], ale o przejściu w [j] i połączeniu się z poprzedzającą samogłoską.

§ 165. Można by też wspomnieć o spółgłoskach *gn*, które znalazły się przed inną spółgłoską (np. *dignitatem* > st. fr. *deintiet*), wykazując rozwój analogiczny do omówionego w tym paragrafie końcowego *gn*.

§ 167. Wskazane jest lepsze sprecyzowanie reguły, np. dodając, że chodzi o *gi* występujące między samogłoską akcentowaną i samogłoską po niej następującą: *exagium* > *essai*. W przeciwnym razie reguła obejmuje także przypadki takie, jak *\*exagiare* > *essayer*, w których rozwój *gi* jest inny.

Autor stawia sobie postulat prostoty i zwięzłości w prezentacji reguł, którego konsekwentnie przestrzega, m.in. unikając określeń synonimicznych, stosując skróty. W związku z tym wydaje się wskazane zrezygnować ze stosowania terminu „initial de syllabe”, który dla rozwoju języka francuskiego nie jest charakterystyczny. Może się on odnosić tylko do spółgłosek *l*, *m*, *n*, które na początku sylaby pozostają bez zmiany (por. *amat* > *aime*, *luna* > *lune*, *ala* > *aile*, ale np. dla *t* pozycja ta nie jest relewantna: *portat* > *porte*, *vita* > *vie*). Pozycję tę można określić innymi regułami, których nie da się pominąć, jak np. „intervocalique”.

Zwięzłość w prezentacji materiału pozwoliła Autorowi przedstawić ogrom reguł w stosunkowo niewielkim skrypcie. Mimo to nie może być mowy o inwentarzu reguł w pełni wyczerpującym wszystkie przypadki. Niemniej jednak wskazane wydaje się wprowadzenie co najmniej trzech, o stosunkowo znacznej frekwencji, dotyczących: 1) *v* między spółgłoskami (np. *pulverem* > *poudre*), 2) *d* między spółgłoską i *r* (np. *prendre* > *prendre*, *findere* > *fendre*) i 3) *l* w przykładach jak *capitulum* > *chapitre*.

Układ skryptu jest przejrzysty, z łatwością można znaleźć odpowiedź na każdą nasuwającą się wątpliwość. Jest to duża zaleta, której brak np. książce Fouchégo: materiał jest tam szeregowany według różnych procesów rozwojowych, jakim podlegał język francuski, tak że jeśli wyraz, którego historię chciałoby się prześledzić, nie znajduje się w indeksie na końcu książki, trudno jest go odszukać. Inaczej jest w skrypcie Mańczaka: każdy wyraz można tam bardzo łatwo odnaleźć.

Z drugiej jednak strony studentowi łatwiej przyswajać sobie materiał ujęty w ramach pewnych procesów ogólnych, toteż zważywszy, że skrypt ma przeznaczenie m.in. dydaktyczne, wskazane byłoby dodanie rozdziałów przedstawiających traktowane reguły w ramach takich procesów (np. wpływ spółgłosek palatalnych czy nosowych na rozwój fonemów sąsiednich).

Wyszczególnione poprawki i uzupełnienia można by wprowadzić w kolejnym wydaniu skryptu, którego największą zaletą jest – powtórzmy to raz jeszcze – sprowadzenie licznych zmian analogicznych, traktowanych zwykle indywidualnie, do kilku typów podstawowych.

Marek Gawelko